http://dx.doi.org/10.18778/7525-996-4.16

Piśmiennictwo zakonne w dobie staropolskiej, red. Magdalena Kuran, Katarzyna Kaczor-Scheitler i Michał Kuran, przy współpracy Dawida Szymczaka, Łódź 2013.

Katarzyna Kiszkowiak[1]
Uniwersytet Gdański

Wątek *Mater Dolorosa* w *Rozmyślaniach dominikańskich*. Maryja w scenach pożegnania z Jezusem w Betanii

I. Uwagi wstępne

Rozmyślania dominikańskie stanowią obszerny staropolski utwór apokryficzny o tematyce pasyjnej. Rękopis, należący w chwili obecnej do Biblioteki Klasztoru Karmelitanek Bosych w Krakowie, liczy 122 karty pergaminowe, zawiera bogatą dekorację, na którą składa się między innymi 117 całostronicowych miniatur. Manuskrypt powstał krótko przed 1532 rokiem w klasztorze Dominikanów pod wezwaniem Świętej Trójcy w Krakowie. Tekst wyszedł spod pióra jednego pisarza, lecz w późniejszym czasie kilka innych rąk dokonywało w nim poprawek i uzupełnień[2].

Rozmyślania są sporządzoną przez anonimowego autora kompilacją z różnych źródeł łacińskich. Jest to dzieło obliczone przede wszystkim na niezwykle drobiazgowy opis cierpień fizycznych Jezusa Chrystusa, na przedstawienie Jego męki w sposób niebywale realistyczny, z licznymi scenami nasyconymi okrucieństwem i makabryzmem[3].

[1] Dr Katarzyna Kiszkowiak — jest adiunktem Katedrze Historii Literatury Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Interesuje się tematyką religijną w literaturze dawnej. Specjalizuje się w badaniach nad topiką hagiograficzną w literaturze staropolskiej oraz powszechnej epok dawnych. Badania powyższe zaowocowały powstaniem pracy doktorskiej *„Żywoty Świętych" Piotra Skargi. W kręgu topiki hagiograficznej*, (Kraków 2008, Collegium Columbinum). Obecnie prowadzi badania nad wątkami maryjnymi w apokryfach staropolskich (w ramach przygotowywanej rozprawy habilitacyjnej). Kontynuacją zainteresowań *Żywotami Świętych* Piotra Skargi są badania nad stanowiącymi część tego dzieła utworami o tematyce maryjnej.

[2] W. R. Rzepka, W. Wydra, *Wstęp* do *Rozmyślań dominikańskich*, [w:] *„Cały świat nie pomieściłby ksiąg". Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*, wyd. …, wstęp M. Adamczyk, Warszawa–Poznań 1996, s. 309. Szerzej o tym w: tamże; T. Michałowska, *Średniowiecze*, wyd. 4, Warszawa 1997, s. 611; K. Górski, *Analiza pisarska — metoda wydawnicza — zagadnienie autorstwa*, [w:] *Rozmyślania dominikańskie*, wyd. i oprac. …, W. Kuraszkiewicz, oprac. ikonograficzne Z. Rozanow, wstęp komparatystyczny T. Dobrzeniecki, Wrocław 1965, „Biblioteka Pisarzów Polskich", seria A, nr 3, s. V–XIV (dalej: *RD* — wszystkie nasze cytaty z *Rozmyślań dominikańskich* pochodzą z tejże edycji); tenże, *Uwagi o „Rozmyślaniach dominikańskich" na tle prądów religijnych XV i początku XVI wieku*, [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, red. J. Lewański, t. 2, Wrocław 1965, s. 303–320; tenże, *Znaczenie „Rozmyślań dominikańskich" dla kultury polskiej przełomu XV i XVI wieku*, [w:] *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*, red. T. Michałowska, Wrocław 1989, s. 203–207.

[3] W. R. Rzepka, W. Wydra, *dz. cyt.*, s. 309. Por. także: T. Michałowska, *dz. cyt.*, s. 611–612.

Istotną rolę w utworze pełnią miniatury. Nie są one li tylko prostym dodatkiem ilustracyjnym[4], lecz — odtwarzając zdarzenia pasyjne w ich kolejności chronologicznej — układają się w paralelny z narracją słowną obrazowy plan przedstawieniowy, mający potęgować ekspresję opowieści[5].

Zamysłem niniejszego artykułu jest zbadanie przeobrażeń poczynionych przez bezimiennego autora apokryfu w stosunku do wielce lakonicznej informacji ewangelicznej na temat uczestnictwa Matki Bożej w Pasji Jezusa, zidentyfikowanie zasadniczych sposobów pisarskiego postępowania w obrębie zmian dokonanych względem tekstu biblijnego, a wreszcie określenie celu działań twórcy staropolskiego. Ze względów objętościowych ograniczamy się do przedstawienia wątku *Mater Dolorosa* w scenach pożegnania z Jezusem w Betanii, pomijając tenże wątek w scenach ukrzyżowania i pogrzebu Jezusa[6]. W tekście nie ukazujemy zatem pełnego „spektaklu męki" Zbawiciela. Wyrażenia *Mater Dolorosa* używamy wszelako ze świadomością, iż cierpienie Matki Bożej obejmuje okres znacznie dłuższy niż Pasja Jezusa *sensu stricto*[7].

II. Wątek *Mater Dolorosa* w *Rozmyślaniach dominikańskich*. Maryja w scenach pożegnania z Jezusem w Betanii

O śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, jak również o wypadkach bezpośrednio wydarzenia te poprzedzających (między innymi namaszczenie w Betanii, Ostatnia Wieczerza, modlitwa Jezusa w Ogrójcu, zaparcie się Piotra) i następujących później (między innymi ukazanie się Jezusa uczniom oraz wniebowstąpienie) mówią następujące fragmenty Pisma Świętego: Ewangelia św. Mateusza 26, 1–28, 20; Ewangelia wg św. Marka 14, 1–16, 20; Ewangelia św. Łukasza 22, 1–24, 53; Ewangelia wg św. Jana 12, 1–21, 25[8]. Należy wszelako już tutaj nadmienić, iż osoba Matki Bożej jest zasadniczo nieobecna w ewangelicznych relacjach o męce Jezusa. Jedyny wyjątek w tej mierze stanowi Ewangelia św. Jana 19, 25–27. Jest to wyłączny urywek Pisma, który przekazuje jakiekolwiek dane na temat obecności Najświętszej Maryi Panny przy śmierci Chrystusa[9].

[4] W. R. Rzepka, W. Wydra, *dz. cyt.*, s. 309.

[5] T. Michałowska, *dz. cyt.*, s. 611.

[6] Jest on przedmiotem innego artykułu. Zob. K. Kiszkowiak, *Wątek Mater Dolorosa w „Rozmyślaniach dominikańskich". Maryja w scenach ukrzyżowania i pogrzebu Jezusa*, [w:] *Język. Religia. Tożsamość V. W kręgu języka religii i wiary*, red. G. Cyran i E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2011, s. 93–107.

[7] Por. J. Misiurek, *Matka Boża w dziejach duchowości katolickiej*, Lublin 2006, s. 67–68.

[8] Wszystkie nasze cytaty i odsyłacze biblijne pochodzą z/odsyłają do następującej edycji: *Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, wyd. 3 popr., Poznań–Warszawa 1988 (dalej: *BT*). Na temat Pasji Jezusa Chrystusa por. także: R. Pesch, *Historia męki*, [w:] *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, tłum. i oprac. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, wyd. 2, Warszawa 1995, s. 434–435; R. Brownrigg, *Wszystkie postacie Nowego Testamentu*, tłum. R. Stiller, Warszawa 2003, s. 111–118.

[9] W żadnym innym piśmie Nowego Testamentu nie wspomina się o obecności Maryi pod krzyżem Jezusa ani w ogóle podczas Paschy w Jerozolimie (E. Adamiak, *Mariologia*, Poznań 2003, „Biblioteka Pomocy Naukowych Wydziału Teologicznego UAM", nr 26, s. 41). Por. także: R. Brownrigg, *dz. cyt.*, s. 164. Nadmieńmy przy tym za E. Adamiak (*dz. cyt.*, s. 41), iż brak bezdyskusyjnego rozstrzygnięcia kwestii

W *Rozmyślaniach dominikańskich* postać Maryi pojawia się na dłużej przede wszystkim w scenach pożegnania z Synem w Betanii, następnie zaś pod krzyżem oraz po zdjęciu ciała Jezusa z krzyża. W tych dwóch konstytutywnych punktach dzieła — początkowym i końcowym — dochodzi też do głosu z wielką siłą żywioł emocjonalny, głęboka, połączona z cierpieniem i rozpaczą miłość Matki i Syna[10]. Anonimowy twórca apokryfu wkłada tu w usta Maryi obszerniejsze wypowiedzi, przy czym w scenach pożegnania w Betanii stanowią one element dialogu prowadzonego z Jezusem. Ogółem, jak podaje Karol Górski, sceny, w których występuje Maria, stanowią *ca* 10% objętości całego tekstu[11], co oczywiście jest przede wszystkim konsekwencją faktu, iż to nie Maryja, lecz Jezus jest postacią pierwszoplanową dzieła. Być może też autor staropolski ma w pamięci same źródła biblijne, które — jak podaje Valerie Abrahamsen — przedstawiają rolę Maryi jako malejącą wraz ze wzrostem roli Syna. Proces ten obserwujemy zasadniczo od czasu rozmowy dwunastoletniego Jezusa w świątyni z uczonymi w Piśmie (Łk 2, 41–52). Potem o Maryi wspomina się w kontekście wesela w Kanie Galilejskiej (J 2, 1–12), przy ukrzyżowaniu Chrystusa (lecz tylko w J 19, 25–27) oraz w Dz 1, 14[12]. Gwoli pełnej ścisłości: rzeczona zmiana proporcji ważności osób Maryi i Jezusa, przybierająca formę linearną i obejmująca całokształt życia Jezusa, odnosi się do wymienionych wyżej tekstów kanonicznych. Owej linearności nie ilustruje natomiast w żaden sposób tekst *Rozmyślań*, przedstawiający jedynie ostatnie dni życia Jezusa. Jeśli jednak apokryfista staropolski wspomniane teksty kanoniczne dobrze znał i miał świadomość, iż autorzy biblijni ukazują stopniowy — w miarę upływu czasu — wzrost znaczenia postaci Jezusa przy jednoczesnej redukcji roli Maryi, to można przyjąć, iż ograniczając wartość udziału wypowiedzi Matki w *Rozmyślaniach* do niewielkiego procentu, czyni on — choć może niezbyt czytelną na pierwszy rzut oka — aluzję do Pisma. *Rozmyślania* obejmują wszak wyłącznie końcowy odcinek życia Jezusa, a zatem dotyczą tego czasu, kiedy — według tekstów kanonicznych — doniosłość Jego roli osiąga swoje apogeum. Działanie autora staropolskiego w tym zakresie pozostawałoby zatem w zgodzie z postępowaniem pisarzy biblijnych. Więcej nawet: ponieważ *Pismo* w dobie staropolskiej traktowano jako autorytatywne słowo Boże, jako miarodajnego świadka minionego czasu oraz źródło wiedzy na temat najdawniejszej historii świata i człowieka, a nawet jako skarbnicę gotowych struktur myślowych, odwoływanie się doń stanowiłoby świadectwo dbałości autora *Rozmyślań* o wiarygodność narracji (*narratio verisimilis*).

Można też ująć omawiane zagadnienie z przeciwnej strony: fakt, iż sceny z udziałem Maryi obejmują jedynie nikły procent objętości całego tekstu rodzimego, nie zmienia

---

historyczności rzeczonej sceny. Olbrzymia natomiast większość egzegetów zgadza się z poglądem, że ma ona głęboką wymowę symboliczną. Por. też wykład treści teologicznej *J 19, 25–27*, [w:] A. Jankowski OSB, *Bliżej Bogarodzicy. Studia z mariologii biblijnej*, Kraków 2004, Myśl Teologiczna nr 43, s. 113–117.

[10] Szerzej o tym w: T. Michałowska, *dz. cyt.*, s. 612.

[11] K. Górski, *Znaczenie „Rozmyślań dominikańskich" dla kultury polskiej*…, s. 205.

[12] V. Abrahamsen, *Maryja, Matka Jezusa*, [w:] *Słownik wiedzy biblinej*, red. B. M. Metzger, M. D. Coogan, tłum. A. Karpowicz, wyd. 2, Warszawa 1997, s. 502. Szerzej o tym w: tamże.

faktu, że apokryfista, pisząc o Pasji Jezusa, poświęca postaci Maryi nieporównanie więcej uwagi, aniżeli czynią to — pisząc o tejże Pasji — autorzy nowotestamentowi. Taki jest zresztą elementarny cel istnienia apokryfów: przypomnijmy za Marią Adamczyk, iż dzieła apokryficzne podejmowały i realizowały te wątki Pisma Świętego, które zostały pominięte bądź niedopowiedziane w kanonicznym źródle. Były one przede wszystkim obliczone na zaspokojenie pobożnej ciekawości odbiorców[13]. Wolno zatem sądzić, iż pierwszą, podstawową intencją pisarza staropolskiego było zadośćuczynienie potrzebom wyobraźni czytelnika poprzez udzielenie mu możliwie wyczerpujących odpowiedzi na rozmaite pytania i wątpliwości, które mogła rodzić u niego już to prywatna lektura, już to słuchanie podczas nabożeństw fragmentów Pisma traktujących o ofierze krzyżowej Zbawiciela. Celem apokryfisty, odwołującego się w tym względzie do intelektu odbiorcy, było podanie mu szczegółowej wiedzy na temat cierpień nie tylko samego Chrystusa — którego postać jest w jego tekście, powtórzmy, pierwszoplanowa — lecz także zasadniczo pominiętej pod tym względem przez Ewangelistów (z wyjątkiem J 19, 25–27) Maryi. Już tu zasygnalizujmy, iż w celu wzmocnienia wiarygodności swej relacji autor nawiązuje do Pisma Świętego w sferach *inventio* i *elocutio*.

Wspomniane pominięcie osoby Matki Bożej w kanonicznych relacjach o męce i śmierci Jezusa skłania następnie do mniemania, iż drugim istotnym zamiarem autora staropolskiego było dowartościowanie roli Maryi w Pasji Jezusa Chrystusa, o której, powtórzmy — poza J 19, 25–27 — milczy przekaz ewangeliczny. W ramach owego działania o charakterze waloryzującym autor dąży do zogniskowania uwagi odbiorcy na przeżyciach Maryi podczas męki Jezusa. Warto bowiem zauważyć, że *Pismo* w ogólności dosyć powściągliwie traktuje kwestię uczuć Maryi. Autorzy biblijni nie mówią o nich zbyt wiele; istotnym wyjątkiem w tej mierze jest na pewno scena Zwiastowania, w której św. Łukasz wspomina o zakłopotaniu Maryi[14] oraz o Jej lęku[15], jak również *Magnificat*[16]. Koncentrując uwagę czytelnika na doświadczeniach wewnętrznych, jakie stały się udziałem Maryi w związku ze śmiercią Jezusa, apokryfista daje mu wyobrażenie o ogromie Jej osobistego cierpienia, które — podkreślmy raz jeszcze — Ewangelia pokrywa całkowitym milczeniem. Drugim zatem ważnym celem apokryfisty było z pewnością oddziaływanie na emocje odbiorcy, a zwłaszcza wywołanie jego wzruszenia. Z pewnością niebagatelne znaczenie ma tutaj fakt, że autor staropolski eksploatuje w swym dziele temat o dużej zdolności poruszania uczuć chrześcijańskich[17]. Zmierzając do tego celu, używa on słownictwa obliczonego na werbalizację uczuć łączących oboje bohaterów.

---

[13] M. Adamczyk, *Apokryf*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, wyd. 2 popr. i uzup., Wrocław 1998, s. 48.

[14] Por.: „Ona zmieszała się na te słowa […]" (*BT*, Łk 1, 29).

[15] Por.: „[…] Nie bój się, Maryjo […]" (*BT*, Łk 1, 30).

[16] Z tym jednak zastrzeżeniem, że hymnu tego nie należy uważać za stenograficzne powtórzenie słów Maryi. Stanowi on swobodną konstrukcję literacką, ułożoną w oparciu o prawzory ze Starego Testamentu (przypis do Łk 1, 46, [w:] *BT*, s. 1181. Szerzej o tym w: tamże).

[17] Por. tu uwagę J. Krzyżanowskiego (*Historia literatury polskiej. Alegoryzm — preromantyzm*, wyd. 4, Warszawa 1974, s. 41), który pisze, iż zwłaszcza trzy tematy o dużej zdolności poruszania uczuć chrześcijań-

Napomknijmy przy tym wszystkim, iż autor *Rozmyślań* skupia się zasadniczo na szczegółowych opisach cierpień fizycznych Jezusa; Matka Boża natomiast uczestniczy w nich duchowo i uczuciowo. Jak zauważa Teresa Michałowska, podział ról Matki i Syna w Pasji został wyraźnie wyznaczony przez samego Jezusa przy pożegnaniu w Betanii[18]. Gdy w scenie ostatecznego rozstania Maryja prosi Syna o śmierć: „Moj miły Synu […], umorz mię pirzwej niż sam umrzesz, boć przez Ciebie żywa być nie żądam" (*RD*, s. 10), Jezus odpowiada Jej słowami: „Jest to wola Ojca mego, iż mię masz pochować w grobie po mej śmierci i przy me[j] męce będziesz. Ja na ciele cierpieć będę, a Ty, miła Matko, na duszy i na sercu, patrząc na mię umierającego na krzyżu" (*RD*, s. 10). Tego podziału ról autor dzieła w sposób dość konsekwentny przestrzega, aczkolwiek z drugiej strony wspomina on nieraz także o cierpieniach duchowych Jezusa, których przejawami są okazywane Matce współczucie i litość, jak również płacz, np.: „[Jezus] […] lutował Jej smętku […]" (*RD*, s. 3); „[…] Jezus i sam z Nią płakał i wzdychał" (*RD*, s. 11); „A Pan Jezus widząc Matkę płacząc, i sam płakał […] (*RD*, s. 13)"; „Ale Pan Jezus, przytuliwszy ku piersiam swem Matkę, pocałował i podał ją Magdalenie […], silno wzdychając i płacząc […] (*RD*, s. 13)"; „[…] łzy zalewały oczy Jego, lutując Matki" (*RD*, s. 14).

Przejdźmy do analizy fragmentów tekstu *Rozmyślań*, obejmujących sceny pożegnania Maryi z Jezusem w Betanii. Już teraz nadmieńmy, iż w rzeczonych scenach apokryfista przedstawia Maryję w roli nieustająco obecnej w życiu Syna, troskliwej i wspierającej matki, która nade wszystko pragnie chronić swoje dziecko przed złem, Jezusa natomiast — jako wiernego syna, w pełni odwzajemniającego miłość swej rodzicielki. Czyniąc to, autor staropolski zmierza do wzmocnienia swej wiarygodności na drodze wielokrotnych odwołań do Pisma w sferach *inventio* i *elocutio*. Dąży on także do zwerbalizowania więzi emocjonalnej, łączącej oboje bohaterów.

Rozpocznijmy od fragmentu *Rozmyślań*, w którym narrator opowiada o wyprawie Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową:

> […] w Niedzielę Kwietną brał się Pan Jezus do Jeruzalem […] i jął żegnać Matkę podług zwyczaju swego, bo nie chodził nigdy kazać, aż Matkę pożegnał. Takież tedy uczynił, ale Matka Dziewica Maria jęła odmawiać tę drogę, rzekąc: „O moj miły Synu, nie raczy chodzić ten raz do Żydow, wszako cię niedawno chcieli kamienować". Ale Pan Jezus odpowiedział: „Jest to wola Ojca Niebieskiego, iż tam dziś mam być, wypełnić to, nacz mię Ojciec zesłał". A tedy Panna przyzwoliła, i pożegnał Pan Jezus matkę, ktora płakała, abociem czuło Jej serce […], co się tam miało przygodzić Jej miłemu Synu. Ale Pan Jezus ciesząc Matkę, obiecał się Jej przydź na wieczerzą[19].

We fragmencie powyższym istotna jest aluzja do płaszczyzny inwencyjnej Pisma, które podaje relację na temat uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy[20]. Żaden

skich nie miały dość materiału, by zadowolić wyobraźnię: żywot Matki Boskiej; dzieciństwo Jezusa; ofiara Zbawiciela na Golgocie. Dlatego stały się one ulubionym przedmiotem utworów o charakterze apokryficznym.

[18] T. Michałowska, *dz. cyt.*, s. 612.

[19] *RD*, s. 1–2.

[20] Por. *BT*, Mt 21, 1–11; Mk 11, 1–11; Łk 19, 29–40; J 12, 12–19.

z Ewangelistów jednak nie wspomina w kontekście tego wydarzenia o Maryi. Mielibyśmy tu zatem do czynienia z przetworzeniem tekstu biblijnego, mającym na celu skierowanie uwagi odbiorcy na postać Maryi, na Jej uczucia towarzyszące wydarzeniu przedstawionemu w tekście kanonicznym, jak również na relację Matki z Synem.

Jednocześnie pragnąc zaprezentować siebie jako osobę godną zaufania oraz własną narrację – jako miarodajną i kompetentną, autor staropolski stosuje w swej wypowiedzi stylizację biblijną. Nawiązaniem do sfery elokucyjnej Pisma, w zakresie składni, jest w przytoczonym urywku przede wszystkim łączenie zdań składowych w wypowiedzeniu złożonym przy pomocy spójników („i", „bo", „aż", „ale", „iż", „abociem"), jak również rozpoczynanie wypowiedzeń od spójników („a", „ale"). Wielospójnikowość zdań tekstów ksiąg biblijnych stanowi, jak przypomina Jan Godyń, jedną z najważniejszych cech stylu biblijnego. W Piśmie Świętym największą frekwencję mają spójniki „i" oraz „a", tworzące współrzędne związki składniowe[21].

Apokryfista nawiązuje też do płaszczyzny organizacji słownej Pisma w zakresie frazeologii. Odnotujmy tu użycie przez pisarza staropolskiego synekdochy według zasady *pars pro toto*: „[…] abociem czuło Jej serce […]"[22]. Ten typ metafory jest wielce charakterystyczny dla Biblii, w tym zwłaszcza dla Księgi Psalmów[23]. Powtórzmy, iż naśladowanie stylu biblijnego uznać trzeba za przejaw troski autora o wiarygodność narracji.

Przy tym wszystkim wspomnieć należy, iż w celu zobrazowania więzi uczuciowej łączącej Maryję i Jezusa, apokryfista stosuje nacechowane emocjonalnie słownictwo. W powyższym urywku występuje dwukrotnie epitet przymiotnikowy „miły", określający słowo „Syn". Raz epitet ten zostaje włożony w usta Matki („O moj miły Synu […]"); raz natomiast pojawia się on w wypowiedzi samego narratora i świadczy o jego zaangażowaniu w temat utworu („[…] co się tam miało przygodzić Jej miłemu Synu").

W dalszych słowach tekstu *Rozmyślań* pisarz rodzimy podkreśla głębokie przywiązanie Maryi do Jezusa:

> Matka Dziewica Maria wyprowadzała Syna tak daleko, poki Jego wola była […]. Otoż już Jezus idzie w drogę, a Matka stojąc patrzy za Niem, wzdychając po Niem i rozmawiając o Niem z Magdaleną i Martą, Jego gospodynią. Abociem rady by szły za Niem, ale jem Jezus zakazał, rzekąc, aby w Betaniej ostały. A wrociwszy się do domu, po Jezusie tęskniły, i o Niem ten cały dzień rozmawiały. (*RD*, s. 2)

W urywku tym, obok użycia spójników na początku zdań („abociem", „a") oraz łączenia przy ich pomocy zdań składowych w wypowiedzeniu złożonym („poki", „a", „i", „ale", „aby") odnotowujemy inną aluzję do *Pisma* w sferze organizacji słownej, w zakresie składni, a mianowicie obecność wielce charakterystycznego dla stylu biblij-

[21] J. Godyń, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Kraków 1995, s. 17. Szerzej o tym w: tamże. Por. także: T. Kostkiewiczowa, *Stylizacja biblijna*, [w:] M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, wyd. 3 posz. i popr., Wrocław 1998, s. 539–540.

[22] Jedną z cech stylu biblijnego jest słownictwo nasycone konkretem (T. Kostkiewiczowa, *dz. cyt.*, s. 539). Pozostaje ono w z związku ze starotestamentową somatyczną koncepcją człowieka. Por. na ten temat: A. Kamieńska, *Twarze Księgi*, wyd. 3, Warszawa 1990, s. 53–55.

[23] Por. np.: *BT*, Hi 13, 1; 34, 3; Ps 10, 15a; 18, 21b; 19, 9; 28, 4c; 37, 30; 52, 6b; 56, 14b; 92, 12a.c; 119, 58a.59b.101a; 120, 2b–c.3c.

nego imiesłowowego równoważnika zdania, wyrażonego imiesłowem przysłówkowym uprzednim, w wypowiedzeniu wielokrotnie złożonym („A wrociwszy się do domu, po Jezusie tęskniły, i o Niem ten cały dzień rozmawiały")[24]. Zauważamy tu również inną cechę biblijnej składni: przewagę ilościową parataksy nad hipotaksą[25].

W dalszym toku swej relacji apokryfista przekonuje, iż rzeczone uczucia Matki do Syna są obopólne:

Gdy wszedł Pan Jezus na Gorę Oliwną, obrocił się ku Betaniej, gdzie zasmęconej Matki odszedł, i lutował Jej smętku jako Jej Syn, ktora stała smętno, patrząc, kędy szedł. (*RD*, s. 3)

W urywku powyższym zauważamy obecność epitetu imiesłowowego, mówiącego o uczuciowym stosunku Matki do Syna: „zasmęcona". Idzie on niestety w parze z brakiem dbałości autora o różnicowanie leksyki: w jednym zdaniu, obok wspomnianego imiesłowu, występują wyrazy z tej samej rodziny: rzeczownik „smętek" oraz przysłówek „smętno".

Wedle słów twórcy *Rozmyślań* Maria niepomiernie lęka się śmierci Jezusa:

Gdyż było we środę po wieczerzy, stanęła miła Matka podle Syna, patrząc Nań, rozmyślając śmierć Jego, ale Jezus, ciesząc Matkę, mowił k Niej: „O, nie płaczy o śmierć moję, miła Matko, boć trzeciego dnia zmartwychwstanę, i ukażęć chwałę mego Bostwa". (*RD*, s. 8)

W słowach tych, obok łączenia zdań składowych w wypowiedzeniu złożonym przy pomocy spójników („ale", „boć", „i"), zauważamy kolejne nawiązanie do Pisma w płaszczyźnie elokucyjnej, w zakresie składni. Autor staropolski naśladuje mianowicie charakterystyczny dla Biblii paralelizm zdań i ich składników („patrząc […], rozmyślając […]"; „zmartwychwstanę, […] ukażęć […]")[26]. Występuje tutaj także dwukrotnie wspomniany wyżej, nacechowany emocjonalnie epitet „miła", określający słowo „Matka". Pojawia się on raz w słowach narratora („[…] stanęła miła Matka podle Syna […]"), raz natomiast w wypowiedzi Jezusa („[…] miła Matko […]").

W kolejnym fragmencie *Rozmyślań* apokryfista powiada, iż Maryja próbuje odwlec nieuchronny los:

A tedy Panna Maria pokornie poklęknęła, złożywszy ręce, i rzekła: „O moj miły Synu, jeszcze proszę, może li to być, raczy na dalszy czas oddalić swoję mękę, aby dusza moja i serce z Twej obliczności pociechę miało". Pan Jezus odpowiedział: „Wiedz to, miła Matko, iż dziś już czas ten przyszedł od Ojca od wiekow zamierzony, w ktory rodzaj ludzki odkupić mam […]. Otoż ja zstąpiłem w żywot Twoj dziewiczy i narodziłem się, przyjąwszy człowieczeństwo, chcąc ukoić płaczliwe głosy. Otoż dziś już za nie umieram […], dziś dokonam zbawienia ludzkiego". (*RD*, s. 10–11)

Apokryfista w powyższym urywku stosuje stylizację biblijną w zakresie składni: wskażmy obecność imiesłowowych równoważników zdania w wypowiedzeniach złożonych („[…] Panna Maria pokornie poklęknęła, złożywszy ręce […]"; „[…] narodziłem się, przyjąwszy człowieczeństwo […]"), paralelizm zdań i ich składników („[…]

[24] Por. J. Godyń, *dz. cyt.*, s. 17–18.
[25] Por. tamże, s. 17.
[26] Por. tamże, s. 16.

dziś już za nie umieram […], dziś dokonam zbawienia ludzkiego") oraz wielospójnikowość zdań („a", „i", „aby", „iż").

Odnotujmy też kolejne użycie charakterystycznej dla Biblii konstrukcji *pars pro toto*: „[…] aby dusza moja i serce […] pociechę miało". Celem odwołań pisarza staropolskiego do Pisma w sferze organizacji słownej jest, powtórzmy, uwiarygodnienie narracji apokryficznej.

Jednocześnie, kierując uwagę odbiorcy ku uczuciom łączącym bohaterów, autor rodzimy po raz kolejny wkłada w usta bohaterów zabarwiony emocjonalnie epitet „miły" („O moj miły Synu […]"; „Wiedz to, miła Matko […]"). Powtarzając jednak wielokrotnie ten sam przymiotnik i nie próbując go zastępować synonimami, osiąga on niezbyt szczęśliwy rezultat stylistycznej monotonii.

W dalszym toku narracji apokryfista rodzimy powiada, iż Matka usiłuje także złagodzić przyszłą mękę swego Syna:

> A tedy Dziewica Maria rzekła: „Bądź Twa wola, Synu miły, wszakoż Cię wżdy proszę, nie daj oblicza Twego policzkować i plwać, i oczy zawięzować, i Twej głowy cierniem koronować". Ale Jezus rzekł: „Miła Matko, wszytko Pismo ma być spełniono, rzekąc: 'Widzieliśmy go jako trędowatego a barwy niemającego […] od policzkow i od uplwania'. A przeto, gdy mię tak ujźrzysz, miła Matko, miej tedy cierpliwość". O, tedy Panna rzewno płakała, aże Jezus i sam z Nią płakał i wzdychał. (*RD*, s. 11)

W urywku powyższym wskażmy najpierw zastosowanie paralelicznego toku składniowego („[…] nie daj oblicza Twego policzkować i plwać, i oczy zawięzować, i Twej głowy cierniem koronować"), a także wzmiankowaną już tendencję do rozpoczynania zdań od spójników („a", „ale") oraz do łączenia przy ich pomocy zdań składowych w wypowiedzeniu złożonym („i", „przeto", „aże").

Obok tych nawiązań do Biblii w sferze organizacji słownej, Pismo Święte jest w zacytowanym fragmencie obecne poprzez reminiscencję z Księgi Izajasza: „Widzieliśmy go jako trędowatego a barwy niemającego […] od policzkow i od uplwania"[27]. Nawiązywanie do sfery inwencyjnej Pisma przez powoływanie się na jego słowa służy, podobnie jak naśladowanie stylu biblijnego, wzmocnieniu wiarygodności narracji apokryficznej, aczkolwiek — gwoli ścisłości — w tym wypadku mówić należy nie o cytacie, lecz o przetworzeniu bliskim cytatowi, z widocznymi odstępstwami od litery tekstu kanonicznego.

Ponadto, w celu werbalizacji uczuć bohaterów, apokryfista ponownie odwołuje się do epitetu „miły" („Bądź Twa wola, Synu miły […]"; „Miła Matko […]"; „[…] gdy mię tak ujźrzysz, miła Matko […]"). Aż trzykrotne występowanie tego epitetu w krótkim urywku potwierdza wcześniejsze spostrzeżenie, iż autor nie stara się różnicować słownictwa, co daje dość nużący stylistycznie efekt.

Oto kolejny fragment tekstu *Rozmyślań*, w którym mowa jest o tym, iż gdy Matka i Syn uzmysławiają sobie jasno, że ich rozstanie jest nieuniknione, przychodzi czas na wzajemne podziękowania za wspólne życie:

[27] Por. *BT*, Iz 50, 6 wraz z przypisem.

A tedy Panna Maria, złożywszy rączki, prosiła, rzekąc: „O Synu Boży, kiedy już chcesz śmierć przyjąć, dziękuję Tobie, iżeś raczył przydź na świat odkupić człowieka śmierci wiecznej. Dziękuję, Synu Boży, iżeś mię bostwa Twego matką obrał, iżeś w żywocie mojem dziewięć miesięcy przebywał, i piersi moich pożywał, i posługę moję wdzięcznie przyjmował, i byłeś mię posłuszen, będąc Pan wszego świata". A to mowiąc, silno się rozpłakała, rzekąc: „O, i gdzież ony słowa, ktoremi anioł rzekł, zwiastując poczęcie Twe: »Pełnaś łaski, Bog z Tobą«, otom ja dziś smętku pełna […]". A Jezus Jej rzekł: „O miła Matko, kiedy Trojca Święta k Tobie poselstwo słała aniołem, tedy był czas wesela […] i wesołe nowiny anioł Ci powiedał, gdym miał z nieba zstąpić, ale dziś czas smętku, kiedy mam umrzeć. A wszakoż będziesz się weseliła, kiedy mię ujźrzysz trzeciego dnia zmartwychwstałego […]". A tu poklęknął Pan Jezus przed Matką, ręce złożywszy, ukazując synowską pokorę, rzekąc: „Dziękujęć, namilsza matko, z posługi i z pracej i z wychowania Twego. Ilem kropl mleka piersi Twych przyjął, tyle dziękczynię Twej miłości". Nie mogł słow domawiać […], a to Matka zemdlała, w smętku będąc, słysząc ostateczne dziękowanie od Syna. (*RD*, s. 11–12)

W scenie tej wskazać należy kolejne nawiązania do sfery inwencyjnej Pisma, w formie przytoczenia jego słów — chodzi oczywiście o wypowiedź anioła Gabriela w czasie Zwiastowania[28]. Podany przez apokryfistę cytat z Ewangelii św. Łukasza jest dość dokładny; ponadto autor rodzimy, w słowach włożonych w usta Maryi, przywołuje biblijny motyw zwiastowania narodzin Jezusa.

Jeśli z kolei chodzi o płaszczyznę elokucyjną Pisma Świętego, to wymienić trzeba odnotowane już wcześniej aluzje do charakterystycznych cech biblijnej składni: imiesłowowe równoważniki zdania, wyrażone imiesłowem przysłówkowym uprzednim, w wypowiedzeniach wielokrotnie złożonych („A tedy Panna Maria, złożywszy rączki, prosiła […]"; „A tu poklęknął Pan Jezus przed Matką, ręce złożywszy […]") oraz paralelizm zdań i ich składników („dziękuję Tobie, iżeś raczył przydź na świat […]. Dziękuję […], iżeś mię […] matką obrał, iżeś w żywocie mojem […] przebywał, i piersi moich pożywał, i posługę moję […] przyjmował, i byłeś mię posłuszen […]"; „Dziękuję […], z posługi i z pracej i z wychowania Twego"; „Ilem kropl mleka piersi Twych przyjął, tyle dziękczynię […]"). Typowe dla składni biblijnej jest także, jak pamiętamy, rozpoczynanie kolejnych zdań od spójników („a") oraz łączenie przy ich pomocy zdań składowych w wypowiedzeniu złożonym („iżeś", „i").

W przytoczonym urywku zauważamy także nierozpatrywaną dotąd cechę stylu biblijnego w zakresie leksyki, a mianowicie użycie występującego w funkcji ekspresywnej, często powtarzanego wykrzyknika „o", w wypowiedzeniach o charakterze eksklamacyjnym, będących wyrazem silnej więzi duchowej łączącej oboje uczestników dialogu („O Synu Boży […]"; „O, i gdzież ony słowa […]"; „O miła Matko […]"). Konstrukcje tego typu występują bardzo często — w formie apostroficznej — w nasyconej głęboką uczuciowością poezji biblijnej, zwłaszcza w Księdze Psalmów[29], a także w Pieśni nad pieśniami[30].

[28] Por. *BT*, Łk 1, 28.

[29] Por. np.: *BT*, Ps 3, 8a; 5, 9a; 8, 2a.10a; 10, 1a; 17, 6a; 22, 20a; 35, 22b; 38, 23b; 39, 5a.8a.13a; 41, 5a; 44, 5a; 48, 10a; 55, 10a; 59, 9a.12a.18b; 60, 3a; 61, 2a.6a; 68, 29a; 70, 2a.6d; 71, 12a; 72, 1a; 80, 4a.15a; 82, 8a; 83, 2a.14a; 86, 14a; 102, 13a; 116, 4b.16a; 118, 25; 119, 137a; 130, 2a; 139, 19a.

[30] Por. np.: *BT*, Pnp 1, 7a.8a.15a.16b; 4, 1a; 5, 9b; 6, 1b; 7, 7a; 8, 1a.

W następnym fragmencie analizowanego tekstu czytamy — co warto raz jeszcze podkreślić — iż Jezus w pełni odwzajemnia miłość swej Matki. Stan uczuć obojga bohaterów uwidacznia się w scenie błogosławieństwa:

A stanąwszy Pan Jezus przed Matką z zapłakanemi oczyma, rzekł: „O moja miła Matko, już godzina nadchadza, w ktorą ja mam ostateczną wieczerzą czynić, przetoż proszę jako Syn Twoj posłuszny, abyś mi dała swe przeżegnanie […]. A tu Pan Jezus ukłonił się niziuchno Matce […], czekając matczynego przeżegnania. O, tedy Panna płakać rzewno poczęła, iż mowić nie mogła […] długi czas, a przyszedszy k sobie rzekła: „O, zewsząd mam dziś uciśnienie! O, jestli ktora matka tak smętna jako ja! […] O, Synu moj jedyny, muszę posłuszeństwo Ojca Boga wypełnić, gdyż wola Jego i Twoja, iż chcesz za lud umrzeć. Przeto, Synu moj jedyny, raczy idź już na śmierć z przeżegnaniem Ojca Boga, ktory Cię zesłał tu na świat odkupić rodzaj ludzki, i też z przeżegnaniem Twej smętnej Matki". I dała przeżegnanie Synowi, ciężko płacząc. A Pan Jezus widząc Matkę płacząc, i sam płakał […]. (*RD*, s. 12–13)

W słowach tych, obok wzmiankowanych już kilkakrotnie imiesłowowych równoważników zdania w wypowiedzeniach złożonych, wyrażonych imiesłowem przysłówkowym uprzednim („A stanąwszy Pan Jezus przed Matką […], rzekł […]"; „[…] Panna […] przyszedszy k sobie rzekła […]"), obok tendencji do rozpoczynania kolejnych zdań od spójników („a", „przeto", „i") oraz łączenia przy ich pomocy zdań składowych w wypowiedzeniach złożonych („przetoż", „abyś" „gdyż", „iż") pojawia się znów wyrażający niekłamane uczucia wykrzyknik „o". Występuje on, podobnie jak uprzednio, w wypowiedzeniach o cechach eksklamacji, będących świadectwem nie tylko silnej więzi uczuciowej łączącej Maryję i Jezusa („O moja miła Matko […]"; „O, zewsząd mam dziś uciśnienie […]"; „O, jestli ktora matka tak smętna […]"; „O, Synu moj jedyny […]"), lecz także emocjonalnego zaangażowania samego narratora w temat wypowiedzi („O, tedy Panna płakać rzewno poczęła […]").

Odnotujmy także użycie przez autora zabarwionych emocjonalnie epitetów: „miły" („O moja miła Matko […]"); „jedyny" („O, Synu moj jedyny […]"; „Przeto, Synu moj jedyny […]"); „smętna" („[…] z przeżegnaniem Twej smętnej Matki"). Autor operuje w zakresie słownictwa licznymi powtórzeniami, np. przymiotnik „smętny" pojawia się także, jak pamiętamy, w wykrzyknieniu: „O, jestli ktora matka tak smętna […]". Niefortunne to postępowanie czyni opowiadanie dość monotonnym pod względem stylistycznym.

Następny urywek tekstu *Rozmyślań* znów mówi o wzajemności uczuć Maryi i Jezusa. Dochodzi ona do głosu z wielką siłą w chwili ostatecznego rozstania:

Dziewica Maria, dawszy przeżegnanie Synowi, zemdlała i upadła na ziemię. Ale Pan Jezus, przytuliwszy ku piersiam swem Matkę, pocałował i podał ją Magdalenie i świętej Marcie, silno wzdychając i płacząc, i stał nad Nią wielką chwilę, silno smętno patrząc na Jej udręczenie, a Ona na śmierć leży omdlała. […] rzekł z płaczem: „O Ojcze moj niebieski, Tobie polecam Matkę moję smętną, raczy Ją pocieszyć w Jej żałości". I rzekł Magdalenie i świętej Marcie: „Moje miłe przyjaciołki, polecam wam Matkę moję smętną, a kiedy usłyszycie, iż mię jąwszy, więzać będą, proszę was, cieszcie Ją smętną". (*RD*, s. 13–14)

W słowach tych odnotować należy występowanie wzmiankowanych już wcześniej cech stylu biblijnego w zakresie składni, przede wszystkim imiesłowowych równo-

ważników zdania w wypowiedzeniach wielokrotnie złożonych („[…] Maria, dawszy przeżegnanie Synowi, zemdlała […]"; „[…] Pan Jezus, przytuliwszy […] Matkę, […] podał ją Magdalenie […]"; „[…] kiedy usłyszycie, iż mię jąwszy, więzać będą, proszę was, cieszcie Ją smętną").

W zakresie leksyki obliczonej na zobrazowanie uczuć łączących bohaterów wskażmy (aż trzykrotne!) użycie epitetu „smętna" w odniesieniu do Matki („[…] Tobie polecam Matkę moję smętną […]"; „[…] polecam wam Matkę moję smętną […]"; „[…] cieszcie Ją smętną"); a dodajmy jeszcze przysłówek „smętno" („[…] smętno patrząc" […]). Należy tu po raz kolejny wytknąć autorowi brak starania o różnicowanie słownictwa.

Jak powiada dalej narrator, po odejściu Jezusa Maryja wybiega jeszcze na wzgórze za miastem, aby po raz ostatni popatrzeć na Syna:

> A kiedy Dziewica Maria przyszła k sobie po omdleniu, o[d] nowa się je[j] żałość poczęła, kiedy już Syna ostradała i nie widziała. […] O, płakałać tedy matka, straciwszy Syna, poglądając na ony miejsca, gdzie z Niem rozmawiała, a tedy prosiła onych pań, ktore przy Niej były, aby z Nią wyszły, iżby ujrzała, kędy Jej Syn szedł. A gdyż wywiedziona na jednę gorkę i ujźrzała z daleka idąc Syna, i stała patrząc za Niem, wzdychając. A Pan Jezus oględował się często, wiedząc jako Bog, iż Jego Matka miała patrzyć za Niem. I też przeto lekko szedł, bociem łzy zalewały oczy Jego, lutując Matki. A takoż Pan Jezus stanął małą chwilę, patrząc na Matkę […]. A pokłoniwszy się z daleka Matce, wszedł w Jeruzalem. Tu Go już matka tego wieczora dalej nie widziała. O, żałość się Jej odnowiła, poklęknąwszy, podniosła oczy, duszę i serce, a i ręce w niebo, polecając Syna Ojcu Bogu […]. (*RD*, s. 14–15)

W słowach powyższych najbardziej wyrazistą cechą stylu biblijnego jest rozpoczynanie kolejnych zdań od spójników („a", „i") oraz łączenie za ich pomocą zdań składowych w wypowiedzeniu złożonym („iżby", „iż"). Zauważmy też, że narrator, dając wyraz swym uczuciom, wypowiada się w tonie eksklamacyjnym („O, płakałać tedy matka […]"; „O, żałość się Jej odnowiła […]").

Podsumowując: W świetle powyższych cytatów stwierdzić należy, iż apokryfista staropolski przedstawia postawę Maryi względem Jezusa jako nacechowaną bezgranicznym oddaniem, uwielbieniem i atencją. Niezależnie bowiem od stanu własnego ducha Maryja zawsze respektuje wolę Jezusa i stara się, nawet wbrew sobie, zgadzać z Jego postanowieniami, podczas gdy Jej uczucia zawsze schodzą na dalszy plan. Matka Boża towarzyszy Synowi właściwie przez cały czas, jeśli nie w rozumieniu fizycznym, to w sensie emocjonalnym i duchowym. Jego myśli, lęki i rozterki przeżywa jak własne, a nade wszystko boi się o Jego życie i pragnie oszczędzić Mu bólu i upokorzeń, mimo pełnej przecież świadomości czekającej Go męki. Bezimienny autor apokryfu zdaje się sugerować, iż cierpienie Maryi rozpoczyna się *de facto* na długo przed pojmaniem Jezusa w Ogrójcu[31]. By odwołać się również do słów K. Górskiego, dzieło podkreśla rolę Matki Bożej jako cierpiącej kobiety[32].

[31] Por. J. Misiurek, *dz. cyt.*, s. 67–68.

[32] K. Górski, *Uwagi o „Rozmyślaniach dominikańskich"*…, s. 307. Autor zaznacza, że cechę tę wykazują także apokryfy pochodzące ze środowiska franciszkańskiego, *Rozmyślanie przemyskie* i *Sprawa chędoga* (tamże). Być może, iż ten rys utworu stanowi wyraz obniżenia poziomu refleksji mariologicznej u schyłku średniowiecza, który był dla mariologii okresem stagnacji. Piętnastowieczne obrazy ukazywały Maryję już nie stojącą, lecz klęczącą, a Matkę Bolesną — w omdlewających pozach. W kazaniach mówiono o jej

Sądzić wolno także, iż sytuuje się ono w obrębie duchowych wartości kultu Matki Bożej Bolesnej[33].

Przy tym wszystkim orzec należy, iż całokształt przytoczonego materiału apokryficznego nie posiada odpowiednika w sferze inwencyjnej Biblii. Choć mówi ona, jak pamiętamy, o uroczystym wjeździe Jezusa do Jerozolimy, to jednak w kontekście tego wydarzenia nie wspomina ani słowem o Maryi. Pismo nie mówi też niczego na temat obecności Maryi u boku Jezusa „we środę po wieczerzy" czy pożegnania Matki z Synem przed czekającą Go śmiercią. Apokryfista czyni jednak pewne aluzje do Biblii w płaszczyźnie *inventio*, by przypomnieć tu reminiscencję z Księgi Izajasza oraz dość dokładny cytat z Ewangelii św. Łukasza, a ponadto fakt przywołania przez autora staropolskiego biblijnego motywu Zwiastowania (w słowach włożonych w usta Maryi).

Uważna lektura zacytowanych fragmentów *Rozmyślań* przekonuje także o licznych odwołaniach autora do Pisma w sferze elokucyjnej. Dość tu przypomnieć naśladowanie biblijnej składni w zakresie: 1) wielospójnikowości zdań; 2) zastosowania wypowiedzeń złożonych z imiesłowowym równoważnikiem zdania, wyrażonym imiesłowem przysłówkowym uprzednim; 3) dominacji ilościowej parataksy nad hipotaksą; 4) paralelizmu zdań i ich składników. Wspomnijmy też naśladowanie przez apokryfistę biblijnej frazeologii, dla której typowe są na przykład synekdocha według zasady *pars pro toto* czy wykrzyknik „o" w wypowiedzeniach wyrażających żywe uczucia.

Na koniec wspomnieć należy o jeszcze jednej, niewzmiankowanej dotąd właściwości narracji *Rozmyślań* — otóż autor w wypowiedziach obojga bohaterów stosuje wyłącznie mowę niezależną (*oratio recta*). Sądzić wolno, iż choć jest ona typowa dla Biblii, to w tym działaniu autora nie chodzi li tylko o chęć uwiarygodnienia swego opowiadania poprzez odwołanie się do w pełni miarodajnego, godnego najwyższego zaufania źródła, za jakie uważano w dobie staropolskiej Biblię. Istotne znaczenie ma tu z pewnością również fakt, iż wypowiedzi Maryi i Jezusa są silnie nasycone pierwiastkiem uczuciowym, którego nie sposób byłoby wiernie oddać za pośrednictwem mowy zależnej.

Obok tych działań apokryfisty rodzimego, dobrze świadczących o jego znajomości Pisma Świętego (zwłaszcza w płaszczyźnie organizacji słownej) i służących wzmocnieniu wiarygodności narracji, wskazać trzeba niekorzystną niestety właściwość języka *Rozmyślań*, jaką jest brak troski autora o różnicowanie nacechowanej emocjonalnie leksyki. Wielokrotne powtarzanie wyrazów już to tych samych, już to pokrewnych obniża walory stylistyczne utworu.

łzach, bólach i słabościach, pomijając milczeniem jej ofiarny współudział w dziele zbawienia (por. E. Andrasz, *Polska mariologia hagiograficzna. Studium historyczno-dogmatyczne*, Olsztyn 2006, s. 18).

[33] Szerzej o tym w: J. Misiurek, *dz. cyt.*, s. 71–74. Szczegółowe informacje na temat kultu Matki Bożej Bolesnej, jego biblijnych podstaw, początków i rozwoju oraz wartości duchowych w: tamże, s. 67–84; por. także: K. Gołębiowski, *Poznaj swego patrona. Co oznacza twoje imię?*, t. 1, Warszawa 1997, s. 54; *Żywoty Świętych Pańskich na każdy dzień*, oprac. H. Hoever SOCist., wyd. 3 popr. i uzup., Olsztyn 1999, s. 211–212.

III. Wnioski

Zbadawszy zmiany, jakich dokonał autor *Rozmyślań* w odniesieniu do kanonicznej relacji o Pasji Jezusa, orzec należy, iż apokryfista staropolski tworzy rodzaj zamiennika tekstu biblijnego, a więc nawiązuje on do tekstu Pisma przy jednoczesnym jego przetworzeniu. Innymi słowy, mamy tu zatem do czynienia z apokryficzną substytucją, czyli przedstawieniem wydarzeń biblijnych w kształcie przeobrażonym w odniesieniu do tekstu kanonicznego, przy jednoczesnej jego obecności, niekiedy nader wyrazistej — autor rodzimy czyni bowiem aluzje do Pisma w sferach *inventio* oraz *elocutio*. Wspomniane przetworzenie tekstu Biblii w płaszczyźnie inwencyjnej dokonuje się zasadniczo na drodze amplifikacji (wzbogacanie narracji poprzez włączanie w jej tok elementów nieznanych Pismu), a niekiedy też na drodze inwersji (odwoływanie się do motywów biblijnych chronologicznie wcześniejszych aniżeli wydarzenia przedstawiane w toku narracji apokryficznej).

I tak, porównując wszystkie cytowane wyżej urywki *Rozmyślań*, w których pojawiają się wiadomości o osobie Maryi, z kanoniczną relacją o Pasji Jezusa Chrystusa, uznać je należy w głównej mierze za amplifikację w stosunku do tekstu Ewangelii. Jak bowiem pamiętamy, jedynym biblijnym źródłem wiadomości na temat obecności Najświętszej Maryi Panny przy śmierci Jezusa jest Ewangelia św. Jana 19, 25–27. Fragment ten, rejestrujący jedne z ostatnich słów Jezusa, jest — jako informacja o uczestnictwie Maryi w Jego Pasji — nader lakoniczny, a ponadto ukazuje Matkę stojącą pod krzyżem Syna, tuż przed samą Jego śmiercią; nie dotyczy on więc *de facto* w ogóle tego okresu Męki Pańskiej, który stanowi przedmiot naszych rozważań w tym artykule[34]. Z kolei za apokryficzne przetworzenie tekstu biblijnego drogą inwersji uznajemy przytaczanie przez autora staropolskiego słów Księgi Izajasza (z odstępstwami od litery tekstu źródłowego) oraz Ewangelii św. Łukasza, jak również przywołanie przezeń motywu Zwiastowania. Wreszcie, jeśli chodzi o przetworzenie tekstu Pisma w sferze *elocutio*, powtórzmy, iż autor *Rozmyślań* naśladuje przede wszystkim istotne właściwości biblijnej składni, a także niektóre cechy biblijnej frazeologii.

[34] K. Górski (*Uwagi o „Rozmyślaniach dominikańskich"*…, s. 307) nadmienia, że omawiany apokryf cechuje swobodna gra wyobraźni w dodawaniu coraz to nowych szczegółów do ewangelicznych opisów Męki Pańskiej. Badacz twierdzi, że *Rozmyślania* są w istocie swej dziełem jeszcze bardzo średniowiecznym w tym rozumieniu, iż nie ma w nich śladu szczątkowej choćby intencji kontrolowania owej gry wyobraźni. Dopiero bowiem w okresie potrydenckim zwycięży tendencja do odrzucenia wszystkiego, czego Kościół wyraźnie nie zaaprobował. Aczkolwiek, jak podaje H. Fros (*Księga imion i świętych*, oprac. H. Fros SJ {hagiografia}, F. Sowa {onomastyka}, t. 4: M–P, Kraków 2000, s. 122 {hasło: *Maria w epoce humanizmu i baroku*}), to właśnie *Tridentinum*, chociaż o Marii powie niezbyt wiele, walnie przyczyni się do ożywienia religijnego, w którym kult maryjny zajmie poczesną pozycję. Z drugiej jednak strony można bez większego błędu przyjąć, iż uwydatnianie przez apokryfistę roli Maryi w scenach pasyjnych może mieć na celu polemikę z protestantyzmem, który odrzuca kult maryjny (w obawie przed jego przerostem, zmierzającym do deifikacji Matki Bożej) wraz z kultem świętych i ich relikwii. Jak pisze M. Day (*Wszyscy święci. Ich życie i czasy*, tłum. K. Gołębiowski KAI, Warszawa 2002, s. 12), szesnastowieczni reformatorzy byli wszak przeciwni tendencji do wysławiania osoby Matki Bożej — w świecie rzymskokatolickim i prawosławnym uznawanej za najświętszą spośród świętych — zamiast uwypuklania Jej pokory.

Zestawienie wyżej przytoczonych fragmentów apokryfu staropolskiego z tekstem kanonicznym skłania zatem do przyjęcia wniosku, iż celem rodzimego autora było przede wszystkim możliwie pełne usatysfakcjonowanie wyobraźni czytelnika poprzez dostarczenie mu szczegółowej wiedzy nie tylko na temat Pasji Jezusa Chrystusa, lecz także związanych z nią cierpień duchowych Matki Bożej. Apokryfista stara się *de facto* w konstruktywny sposób odpowiedzieć na pytania i wątpliwości odbiorcy ewangelicznej relacji o Pasji Jezusa Chrystusa, która osobę Maryi w tym kontekście zasadniczo pomija. W tej mierze autor odwołuje się do intelektu odbiorcy.

Kolejnym ważnym celem apokryfisty staropolskiego było, jak widać za sprawą przywołanych cytatów, dowartościowanie roli Maryi w Pasji Jezusa Chrystusa. Autor *Rozmyślań* dąży do skoncentrowania uwagi czytelnika odbiorcy na uczuciach Maryi, które przez Pismo traktowane są dosyć lakonicznie. W ramach tego postępowania o charakterze waloryzującym apokryfista staropolski przedstawia zatem apoteozę macierzyństwa Maryi[35], poprzez unaocznienie pobożnemu czytelnikowi Jej uczuć, które towarzyszyć miały Pasji Jezusa, Jej bezbrzeżnego osobistego cierpienia, które wszak, powtórzmy, Ewangelia pokrywa całkowitym milczeniem. Autor *Rozmyślań* zdaje się *eo ipso* wyrażać pogląd, iż Maryja przez swe duchowe współuczestnictwo w męce Syna posiada ogromny i niezaprzeczalny udział w dziele zbawienia. Udział ten nie sprowadza się li tylko do wydania na świat Jezusa, lecz obejmuje także współcierpienie z Nim, aczkolwiek nie jest to cierpienie natury cielesnej[36]. Wolno też mniemać, iż pisarz staropolski gloryfikuje także głęboką więź duchową łączącą Maryję i Jezusa, którzy wzajemnie się pocieszają i starają się nieść sobie ulgę w cierpieniu[37]. Autor zwraca tu też specjalną uwagę na człowieczą naturę Jezusa Chrystusa, który, będąc jednocześnie według wiary chrześcijańskiej Bogiem[38], przeżywa na wskroś ludzkie uczucia: tęsknotę, lęk przed cierpieniem i śmiercią, współczucie dla matki, bezradność i bezsilność

[35] Na temat macierzyństwa Maryi por.: M. Saniewski OFMCap, *Postulat S. C. Napiórkowskiego OFMConv uprawiania „mariologii w kontekście"*, [w:] *W nurcie polskiej mariologii. Materiały z sympozjum mariologicznego z okazji 50-lecia Katedry Mariologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin, 24 października 2007 roku*, red. K. Pek MIC, T. Siudy, Częstochowa–Lublin 2008, „Biblioteka Mariologiczna", nr 11, s. 76–79; E. Ozorowski, *Do kogo Ona należy? Szkice z mariologii antropologicznej*, Białystok–Los Angeles 2005, „Biblioteka Miłosierdzia", seria B, t. 3, s. 27–30; K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tłum. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, wstęp A. Skowronek, wyd. 2, Warszawa 1996, s. s. 261–262 (hasło: *Macierzyństwo Boże*); H. Rusche, *Maryja*, [w:] *Praktyczny słownik biblijny*…, s. 704–705.

[36] Na temat maryjnych tytułów: *Conredemptrix* („Współodkupicielka") i *Recuperatrix* („Oswobodzicielka") por. J. Misiurek, *dz. cyt.*, s. 73. Na temat tytułu „Współodkupicielka", por. też: G. O'Collins SJ, E. G. Farrugia SJ, *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych, z indeksem angielsko-polskim*, tłum. J. Ożóg SJ, B. Żak, wyd. 2 zm. i uzup., Kraków 2002, s. 396. Szerzej na temat uczestnictwa Maryi w dziele odkupienia w: S. C. Napiórkowski OFMConv, *Mariologia franciszkańska*, Niepokalanów 2004, „Biblioteka Instytutu Franciszkańskiego", nr 20, s. 201–205; A. Rybicki, *Maryjna duchowość*, [w:] *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 493; E. Ozorowski, *dz. cyt.*, s. 39–42.

[37] Szerzej o tym w: T. Michałowska, *dz. cyt.*, s. 612.

[38] Por. K. Rahner, H. Vorgrimler, *dz. cyt.*, s. 605–607 (hasło: *Unia hipostatyczna*); s. 622–629 (hasło: *Wcielenie*).

wobec nieuchronności losu, który poleca swą matkę opiece Boga oraz innych ludzi i wreszcie, który płacze[39].

Na koniec warto rozważyć kwestię wpływu duchowości dominikańskiej na kształt apokryfu, o ile oczywiście można przyjąć, iż jego anonimowy twórca był członkiem Zakonu Braci Kaznodziejów[40]. K. Górski we wstępie do edycji *Rozmyślań* z 1965 roku wyraża pogląd, iż tekst apokryfu nie daje podstaw do takiego mniemania. Jego twórca w niewielkim stopniu czerpie bezpośrednio z Ewangelii, za to szeroko uwzględnia utwory pozakanoniczne. Ponadto koncentruje się on nie na cierpieniach duchowych, lecz fizycznych Jezusa. Są to cechy religijności ludowej, nie uczonej. Górski zauważa przy tym, iż autor *Rozmyślań* posiada wszelako pewne wykształcenie teologiczne. Sięga on między innymi do dzieł świętych: Augustyna, Chryzostoma i Bernarda z Clairvaux. Korzysta też z innych, wcześniejszych apokryfów. Wszystko to czyni jednak bardzo niedokładnie, jak gdyby odtwarzał dane z pamięci. Nie jest rzeczą jasną, czy znał swoje źródła z pierwszej, czy z drugiej ręki, czy wręcz ze słyszenia. Zdaniem Górskiego nie daje on więc dowodów głębokiego wykształcenia[41].

Z kolei ten sam badacz w artykule *Uwagi o „Rozmyślaniach dominikańskich"*..., tekście pisanym na krótki czas przed ukazaniem się *Rozmyślań* w druku[42], pisze, że nieznany nam z imienia autor apokryfu był zapewne dominikaninem żyjącym w Krakowie w początkach XVI wieku[43]. W tekście tym Górski wypomina anonimowemu pisarzowi, iż nader rzadko cytuje źródła, na które się powołuje. Mianowicie, wobec Biblii apokryfista stosuje tak daleko idące parafrazy, że próby ustalenia zależności od tekstów kanonicznych nie powiodły się. Z równą dowolnością traktuje on także teksty patrystyczne. Spośród autorów cytowanych zidentyfikować można między innymi św. Brygidę (chodzi o jej objawienia, które były w XV wieku tłumaczone na język polski) oraz Józefa Flawiusza (*Starożytności żydowskie*). Górski konkluduje na podstawie zestawienia *Rozmyślań* z tekstami źródłowymi, że autor apokryfu niezbyt troszczył się o dokładność, natomiast główny akcent kładł na grę wyobraźni[44].

---

[39] Motyw doznawania przez Jezusa ludzkich uczuć jest obecny w Ewangelii, na przykład Jezus przeżywa trwogę konania modląc się w Ogrójcu (por. *BT*, Mt 26, 36–46; Mk 14, 32–42; Łk 22, 39–46). Ewangelia zawiera też wzmiankę o płaczu Jezusa — pojawia się ona w scenie wskrzeszenia Łazarza z Betanii (por. *BT*, J 11, 35).

[40] Podstawy duchowości dominikańskiej wytyczył Dominik Guzmán pod wpływem lektury Nowego Testamentu, dzieł Jana Kasjana oraz osobistych doświadczeń. W miarę upływu czasu duchowość wzbogacano przemyśleniami wybitnych członków zakonu (E. Działa, *Dominikanie — Duchowość*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1983, s. 76). Szerzej o tym w: tamże, s. 76–78. Na temat historii tego zakonu w Europie i w Polsce por.: J. Kłoczowski, *Dominikanie. Geneza i dzieje*, [w:] tamże, s. 69–72; tenże, *Dominikanie. W Polsce*, [w:] tamże, s. 72–76; tenże, *Zakon Braci Kaznodziejów w Polsce 1222–1972. Zarys dziejów*, [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, red. …, t. 1, Warszawa 1975, s. 19–26. Na temat działalności dominikanów na polu literatury i sztuki por.: P. Kielar OP, *Zabytki piśmiennictwa dominikanów polskich w XIII i XIV wieku*, [w:] tamże, s. 308–333; A. Grzybkowski, *Dominikanie. Sztuka*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 4, s. 78–82.

[41] K. Górski, *Analiza pisarska*…, s. XIV. Szerzej o tym w: tamże, s. VIII. XI. XIV.

[42] Tenże, *Uwagi o „Rozmyślaniach dominikańskich"*…, s. 303.

[43] Tamże, s. 304.

[44] Tamże, s. 304–305.

Choć zatem, jak twierdzi sam uczony, nie ulega wątpliwości, że tekst powstał w krakowskim klasztorze Braci Kaznodziejów[45], wszystkie jego powyższe spostrzeżenia przemawiałyby jednakowoż przeciwko przypuszczeniu, iż *Rozmyślania* wyszły spod ręki dominikanina. Jak bowiem wiadomo, wielką wartością duchowości dominikańskiej jest szacunek dla prawdy, studiowania i nieustannego pogłębiania własnej wiedzy, co powinno służyć przede wszystkim Kościołowi, a także rozwijać umysły innych ludzi[46]. Emanuel Działa zaznacza, że profil zakonu cechuje intelektualizm[47] i że konstytucje zakonne kładą nacisk na obowiązek ustawicznego studium, ułatwiającego wypełnianie powinności wobec Kościoła i świata, na obowiązek nieustannego czytania i rozważania, a następnie przekazywania innym kontemplowanej prawdy[48]. Bezimienny twórca *Rozmyślań* zdaje się zatem mimo wszystko nie spełniać wymagań dominikańskich w zakresie wykształcenia i oczytania[49].

Z drugiej jednakowoż strony apokryf reprezentuje pewne wyróżniki duchowości dominikańskiej. Charakteryzuje się ona między innymi cechami chrystocentrycznymi i kontemplatywnymi. Znaczącą rolę odgrywa w niej kult Chrystusa Ukrzyżowanego, jak również silnie zakorzeniony w zakonie kult maryjny[50]. Jak podaje E. Działa, to właśnie chrystocentryzm wpłynął na ukształtowanie się dominikańskiego kultu Chrystusa ukrzyżowanego (oraz nawiązującego do tej formy kultu doloryzmu), następnie na kult Serca Jezusa, Krwi Chrystusa oraz Imienia Jezus. Wielce znamienny dla duchowości dominikańskiej jest też kult maryjny, który ujawnił się zwłaszcza w krzewieniu różańca[51]. *Rozmyślania* ponad wszelką wątpliwość sytuują się w obrębie wyżej wymienionego kultu Chrystusa ukrzyżowanego oraz kultu maryjnego.

Rozpatrując zatem zagadnienie wpływu duchowości dominikańskiej na kształt *Rozmyślań*, zachować należy daleko idącą ostrożność. Ponieważ stan naszej dzisiejszej wiedzy nie pozwala odpowiedzieć na podstawowe pytanie o autorstwo dzieła, jak również o przynależność zakonną jego twórcy, bardziej uzasadnione wydaje się tu pytanie nie tyle o samo autorstwo, ile raczej o przynależność utworu do kręgu określonej duchowości. Z wymienionych wyżej racji (chrystocentryzm, kult maryjny) skłaniałabym się ku przyjęciu wniosku, że — mimo pewnych wspomnianych wcześniej zastrzeżeń i wątpliwości — tekst apokryfu mieści się w ogólnych ramach duchowości zakonu Braci Kaznodziejów[52].

---

[45] K. Górski, *Analiza pisarska*…, s. VIII.

[46] B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o życiu konsekrowanym*, Warszawa 1998, s. 46.

[47] E. Działa, *dz. cyt.*, s. 77.

[48] Tamże, s. 76.

[49] Aczkolwiek uzasadnione wydaje się przypuszczenie, iż anonimowy dominikanin tworząc dla potrzeb ściśle wewnątrzzakonnych mógł utrzymywać wysoki poziom intelektualny wywodu, pozwalać sobie natomiast na jego obniżenie podczas pisania dla potrzeb szerszego audytorium. Może więc niedokładność w cytowaniu źródeł jest zamierzoną przez autora konwencją? Z drugiej jednak strony zaznaczyć trzeba, iż poziom uczoności zakonu w XVI wieku, gdy powstały *Rozmyślania*, nie był już tak wysoki, jak w początkach jego istnienia (szerzej o tym w: J. Kłoczowski, *Dominikanie. Geneza i dzieje*, s. 69–72; tenże, *Dominikanie. W Polsce*, s. 72–76).

[50] B. Łoziński, *dz. cyt.*, s. 45.

[51] E. Działa, *dz. cyt.*, s. 76–77.

[52] W kwestii autorstwa dokonujemy oczywiście zawieszenia sądu.

The Topic of the Mater Dolorosa in *Dominican Meditations*: scenes of Mary Bidding Farewell to Jesus at Bethany

Summary

The topic of the Mater Dolorosa in *Dominican Meditations*, an extensive old-Polish apocryphal work dealing with The Passion, written around the year 1532 at the Dominican Monastery of the Holy Trinity in Kraków, is discussed. The article examines the amplifications by the anonymous author of that work in relation to the extremely brief reference in the Gospels to the Holy Mother's participation in Jesus' Passion: the only part of the New Testament to make any mention of the Holy Virgin Mary's presence at Christ's death is the Gospel according to St. John 19: 25–27. A further objective of the article was to identify the main rhetorical strategies applied in the adaptations of the Biblical text: the apotheosis of Mary's motherhood and the glorification of the spiritual links joining Mary and Jesus.